

Joanna Jancz

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Zygmunt Bauman

o podróżach w zmieniającym się świecie

44 listy ze świata płynnej nowoczesności

Zygmunt Bauman

Kraków 2011, ss. 302.

44 LISTY ZE ŚWIATA PŁYNNEJ NOWOCZESNOŚCI TO KOLEJNA KSIĄŻKA, w której Zygmunt Bauman swoją uwagę poświęca nowoczesności oraz zmianom, które przyniosła, a właściwie nadal przynosi światu i jego mieszkańcom. Dzieło światowej sławy socjologa, a zarazem wybitnego filozofa, składa się z 44 felietonów pisanych dla pisma „La Republica delle Donne” w latach 2008-2009. Autor już na początku określa, czym jest dla niego owa płynna nowoczesność, z której nadsyła korespondencje: „Ze świata <płynnej nowoczesności>”, a więc z tego świata, który zamieszkujemy wspólnie: ja i wy, autor tych listów i ich potencjalni/prawdopodobni/wyobrażeni czytelnicy. Nazywam go <płynnym>, bo jak wszystkie płyny, nie potrafi zbyt długo trwać nieruchomo i zachowywać jednego kształtu. Wszystko lub niemal wszystko w naszym świecie zmienia się (...)”¹. Udziela również odpowiedzi na pytanie, które często pojawiało się po wydaniu książki – dlaczego 44? – „Ponieważ dzięki Mickiewiczowi, 44 kojarzy się z pełnym skupieniem i wyczekiwaniem i nadzieją wolności”².

Ludzie u kresu swojego wieku, czy młodzi, na szczycie drabiny społecznej, czy na jej dolnych szczeblach, szczęśliwi, czy spotykający na swojej drodze nieustannie problemy? Kto jest adresatem książki? Każdy z nas, bo każdy jest mieszkańcem świata, o którym pisze Z. Bauman – dojrzały człowiek, który w logiczny, prosty sposób uświadamia nam sytuację, w której się znaleźliśmy, pokazując drugą stronę, jakże zwykłych, codziennych wydarzeń.

Trudno ująć tu wszystkie wątki, które porusza socjolog, jednak do najważniejszych można zaliczyć: efekt globalizacji, kryzys prywat-

¹ Z. Bauman, *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków 2011, s. 5.

² Ibidem, s. 11.

ności, kryzys finansowy i narastające wraz z nim bezrobocie, konsumpcjonizm, wirtualny seks, tzw. samotność w tłumie, zbyt szybkie dorastanie dzieci i wiele innych, co nie znaczy mniej istotnych problemów.

Młodzi, wykształceni, piękni, bogaci, stali użytkownicy Facebooka i Twittera, którym wydaje się, że będą żyć wiecznie, że cierpienie i zło ich nie dotyczy. Jednak pewnego dnia zestarzeją się i umrą, jak każdy. Być może spotykają ich problemy, lecz nie dopuszczają do siebie takiej myśli, zamykają się w świecie wirtualnym, który pozwala im kreować własny, idealny świat. Z. Bauman stara się uświadomić nam, czytelnikom, że mamy do czynienia ze szczególną sytuacją, w której moralność została zepchnięta na bok, że coraz częściej obojętnie przechodzimy obok ludzkiego cierpienia. Refleksje, które wysnuwa, niestety nie brzmią optymistycznie.

Świat poddany procesowi globalizacji sprawia, że nic nie jest pewne, wszelkie granice w czasie, przestrzeni czy nawet etyce ulegają rozmyciu. Z. Bauman pisze o chorobach kreowanych przez przemysł farmaceutyczny, ujawnia tajemnice świńskiej grypy, wspomina o ekologicznej oraz demograficznej bombie zegarowej, wzrastającym poziomie nierówności, nadmiernej ilości informacji, w których trudno oddzielić prawdę od fałszu. Odwołując się do eksperymentów Stanleya Milgrama, i Philipa Zimbarado oraz książki *Efekt lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie stają się źli* P. Zimbardo, ujawnia przerażającą prawdę o człowieku – „człowieka można bez większego trudu skłonić do dokonania zabójstwa”³.

Czy w świecie nieustannych zmian każdy potrafi za nimi nadążyć? Czy możliwe jest, że pozostaniemy przy starych przyzwyczajeniach a świat „pójdzie” dalej? Autor stawia wiele pytań, na które niestety trudno jest udzielić prostej, jednoznacznej, satysfakcjonującej odpowiedzi, jeśli w ogóle można jakąś odpowiedź udzielić. Z. Bauman opisuje sytuacje z życia codziennego i potwierdza je przykładami. Odwołuje się także do socjologów oraz filozofów w tym do Sokratesa, Richarda Rorty’ego, Hannah Arendt, Maxa Webera czy Michela Foucaulta. Refleksje tego ostatniego są dość istotne: „(...) musimy sami tworzyć historię naszego życia, stwarzając zarazem siebie – tak jak artyści tworzą dzieła sztuki. Bieg życia, a także jego ostateczny cel i przeznaczenie są i pozostaną wyłącznie w naszych rękach. W dzisiejszych czasach każdy z nas jest artystą życia nie tyle z własnego wyboru,

³ Ibidem, s. 279.

co z nadania losu”⁴. Artystą, a jak dalej Z. Bauman wskazuje, także aktorem. Wracamy zatem do dawno stworzonej metafory naszego życia, która została przedstawiona za pomocą motywu *theatrum mundi*, w którym świat jest sceną, a aktorami ludzie, przywdziewający maski, grający rolę swojego życia, jedyną, bez próby, w teatrze bez suflera.

Warto zwrócić uwagę na listy poświęcone kryzysowi finansowemu (który w pewnym sensie jest skorelowany z globalizacją) oraz często wspomnianym przez autora „życiu na kredyt”. Poziom bezrobocia wzrasta na całym świecie. Stany Zjednoczone, państwo dobrobytu, nie uchroniło swoich obywateli przed konsekwencjami nieodpowiedzialnego gospodarowania pieniędzmi. Filozof wskazuje na znaczenie współzależności występujących w świecie, reakcje, jakie nastąpiły po upadku banku Lehman Brothers, pytania o import towarów do Stanów Zjednoczonych, o chińskie fabryki i w końcu o bezrobocie. Sytuacja na rynku pracy nie prezentuje się satysfakcjonująco. Młodzi ludzie wkraczają w etap szukania pracy na rynku, w którym nie ma dla nich miejsca. Ich beztrioskie życie, nieprzygotowanie do obecnej sytuacji, pokazało, że w życiu, a szczególnie w świecie płynnej nowoczesności, niczego nie możemy być pewni. Najmłodszy nie pozostali obojętni wobec zastanej sytuacji. Zaczęli wychodzić na ulice nazywając siebie „oburzonymi”, „prekariuszami” żądają zmian. Niestety zmiany, choć następujące, nie zawsze są od nas zależne. Na pytanie, kiedy kryzys się zakończy i czy w ogóle to nastąpi, trudno jest odpowiedzieć nawet ekonomistom. Światowy kryzys pokazał, że po raz kolejny nie wyciągnęliśmy lekcji z historii. Dlatego jesteśmy przez to zmuszeni przetrwać to raz jeszcze.

W dziele Z. Baumana jest jeszcze wiele innych bardzo ważnych wątków, jednak najlepiej sięgnąć osobiście po tę lekturę, przeczytać w całości oraz poświęcić chwilę na refleksję. Można pokusić się o stwierdzenie, iż książka Z. Bauman powinna znaleźć się w kanonie lektur każdego człowieka. Autor uchodzący za autorytet w wielu dziedzinach w niezwykle przejrzysty sposób tłumaczy świat, w którym dane jest nam żyć. Problemy, które podejmuje w książce, są istotne i nie wolno przejść obok nich obojętnie. Konsumpcyjny styl życia, który pociąga za sobą wiele złego, nowe znaczenie kultury (definiowanej jako sztuka i sposób wyrażania wartości), kontakty międzyludzkie – to sytuacje, na które mamy wpływ, możemy je zmienić. Pozostaje pytanie, czy

⁴ Ibidem, s. 284.

chcemy tych zmian, czy może przyzwyczailiśmy się do nowoczesnego świata i jest nam w nim dobrze?

Książka Z. Baumana staje się ratunkiem, drogą do samoświadomości, wyjaśnieniem, odpowiedzią na nurtujące nas pytania i w reszcie przewodnikiem po oceanie zmian, na którym codziennie dryfujemy, próbując wybrać odpowiedni kierunek – wybrać to, co najlepsze w świecie nieskończonych wyborów. Książka Z. Baumana to lektura z jednej strony szokująca, z drugiej jednak jesteśmy w stanie pochłonąć ją jednym tchem.

NOTA O AUTORCE

Joanna Jancz [asia.jancz@gmail.com] – studentka I roku politologii studiów II stopnia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Interesuje się działalnością korporacji transnarodowych, globalizacją, glokalizacją, projektami europejskimi oraz kwestiami praw człowieka.

Joanna Jastrzębska

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Komunizm

Komunizm znów stoi u bram

Slavoj Žižek

Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza

Warszawa 2011, ss. 274.

Slavoj Žižek po raz kolejny ujmuje czytelnika błyskotliwością swoich spostrzeżeń, zaskakuje interpretacją i bawi anegdotą. Tym razem popularny i kontrowersyjny filozof komentuje najnowsze wydarzenia. S. Žižek nie byłby sobą, gdyby swoich rozważań nie ubarwił elementami kultury popularnej. I tak obok Silvio Berlusconiego staje Kung Fu Panda, na rynku zdrowej żywności pojawiają się rewolucyjne australijskie lody „Chery Guevara”, a nasza epoka, uduchowionego hedonizmu, badana jest przez nową dyscyplinę naukową – *happines studies*.

Słoweński filozof w swojej najnowszej książce *Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza* skupia się na pierwszej dekadzie XXI wieku, której daty graniczne wyznaczają kryzysy: atak terrorystyczny z 11 września 2001 roku oraz klęska finansowa z 2008 roku. Oba wydarzenia są nierozłącznie ze sobą związane. Zdaniem S. Žižka dekoniumtura, która dotknęła rynki finansowe w 2008 r. jest skutkiem interwencji państwa podczas kryzysu w 2001 r. Książka rozpoczyna się od diagnozy współczesności, a kończy pomysłem na nowy komunizm.

IDEOLOGIA, GŁUPCY, IDEOLOGIA!

KRYZYS FINANSOWY TO DOWÓD NA SŁABOŚĆ NIEDOSKONAŁEJ REALIZACJI kapitalizmu¹. Najbardziej dotknął drobnych graczy giełdowych, nieświadomych nadchodzących problemów, które zdaniem S. Žižka były do przewidzenia. Recesja stała się więc terapią szokową: wyrwała ludzi ze stanu samozadowolenia i z poczucia absolutnego bezpieczeństwa. Giełdowy krach zmusił wszystkich do przemyślenia dotychczasowych strategii. Kryzys gospodarczy pozwolił zrozumieć, że potrzebujemy no-

¹ S. Žižek, *Od tragedii do farsy czyli jak historia się powtarza*, przeł. Maciej Kropiwnicki i Barbara Szelewa, Warszawa 2011, s. 38.

wego, racjonalnego i wspólnego pomysłu na rozwój. To zadanie spoczywa w rękach polityków. Muszą zdefiniować współczynniki naszej rzeczywistości, które pozwolą wyznaczyć właściwy tor reform. Autor obawia się, że główną ofiarą kryzysu padnie nie kapitalizm, lecz lewica, która jest niezdolna do wypracowania nowego planu działania².

Tymczasem nasza rzeczywistość zniewolona jest przez ideologie. Walka z kryzysem to starcie interpretacji ideologicznych: wygra ten, kto zbuduje bardziej przekonującą narrację³. To szansa dla nowej lewicy. Jak ma wyglądać nowa opowieść? S. Žižek uważa, że powinna opierać się na skrupulatnej analizie kryzysu. Bankrutem nie jest kapitalizm, tylko jego nieudolna współczesna realizacja. Należy zastanowić się, która z wad tego systemu spowodowała recesję i uniemożliwia rozwój. Pomysł filozofa opiera się na stworzeniu nowego kapitalizmu, nadaniu mu nowego ducha – ducha komunizmu.

NOWE ŻYCIE KOMUNIZMU

S. ŽIŽEK ZWRACA UWAGĘ NA MOŻLIWOŚCI, jakie przyniosłoby wskrzeszenie komunizmu. Jest ono zasadne, ponieważ kryzys finansowy pokazał, jak wiele mamy wspólnych spraw. Kapitalizm zbudowany jest z antagonizmów, które wewnątrznie go niszczą. Istnieją cztery takie antagonizmy: katastrofa ekologiczna, własność prywatna, społeczno-etyczne implikacje osiągnięć naukowo-technicznych oraz nowa forma apartheidu⁴. Dotykają one nas wszystkich, stąd silna potrzeba wypracowania zbiorowego planu działania.

S. Žižek proponuje na nowo przemyślany komunizm. Proces rewolucyjny nie polega na stopniowym postępie, jest to powtarzający się ruch, „ruch powtarzania początku po raz kolejny i kolejny”. Według S. Žižka należy odrzucić tradycję lewicową ostatnich dwustu lat i rozpocząć od punktu zerowego, który stanowi „hipoteza komunistyczna” Alain Badiou.

W tej propozycji pobrzmiewają echa koncepcji Eduarda Bernsteina. Niemiecki ideolog proponował ewolucję, która przyniosłaby stopniowy wzrost wpływów socjalizmu w kapitalizmie. Jego zdaniem kapitalizm przyczynił się do polepszenia sytuacji całego społeczeństwa, szczególnie robotników. Zauważył, że rozwój gospodarczy nie powoduje wzrostu liczebności proletariatu, lecz jest przyczyną powstania

² Ibidem, s. 32.

³ Ibidem, s. 35.

⁴ Ibidem, s. 154.

nowej klasy – klasy średniej. W tym procesie dostrzegał szansę dla nowej koncepcji socjalizmu. E. Bernstein zdecydowanie odrzucił wszelkie przejawy rewolucji, a także zakwestionował Marksowską teorię zaostrzającej się walki klas.

„MY JESTEŚMY TYMI, NA KTÓRYCH CZEKALIŚCIE”

FILOZOF PISZĄC O TWÓRCACH NOWEGO KOMUNIZMU, odwołuje się do powiedzenia Indian Hopi: „My jesteśmy tymi, na których czekaliście”⁵. Wyczekiwanie na rozstrzygnięcie, którym zajmie się ktoś inny to dla obecnej lewicy pretekst do niepodejmowania działań. Dla S. Žižka nadzieją na przyszłość są ludzie świadomi faktu, że należy wypracować nowy system, z którym w przeszłości nie mieliśmy jeszcze do czynienia. Nie można tęsknie odwracać wzroku w stronę przeszłości i tam szukać rozwiązania. Największym problemem są jednak antykomuniści, którzy odrzucili ten system, choć skrycie wierzą, że komunizm jest jedyną siłą. To do nich S. Žižek krzyczy: „nie bójcie się, przyłączcie się, wróćcie. Pobawiliście się w swój antykomunizm i przeprosiliście za to. Trzeba znów być poważnym”⁶. W odpowiedzi słychać tylko echo.

Z tezami S. Žižka można się zgadzać lub z nimi polemizować. Istotniejsze jest jednak fakt, że filozof podjął próbę zaproponowania rozwiązania. Staje się to podstawą do dyskusji, dzięki której możemy wypracować wspólny plan wyjścia z obecnego kryzysu. Dialog pozwala opracować strategię działań, które zapobiegą kolejnym dekonstruktorom. Jest to szczególnie istotne teraz, kiedy po greckiej tragedii mamy do czynienia z euro farsą, z której nikt nie potrafi wybrnąć.

POCZĄTEK (R)EWOLUCJI

ZDAJE SIĘ, ŻE W OBECNYM KRYZYSIE MOŻNA POSTULOWAĆ TO, CO S. Žižek nazywa *otwartą historią*⁷. Filozof pisze zgodnie z koncepcją Jeana-Pierre’a Dupuy: „jeśli mamy właściwie stawić czoło zagrożeniu (społecznej lub naturalnej) katastrofy musimy wyrwać się z <<historycznego>> pojęcia czasowości”⁸. Czy nie jest to pomysł dla Zjednoczonej Europy?

W tej perspektywie wyjściem z kryzysu wydaje się wypracowanie nowej polityki, która opierać się będzie na głęboko przemyślanych

⁵ Ibidem, s. 260.

⁶ Ibidem, s. 265.

⁷ Ibidem, s. 254.

⁸ Ibidem.

propozycjach dotyczących konstrukcji i funkcjonowania Unii Europejskiej w perspektywie najbliższych dekad, nie najbliższych miesięcy. Kolejne fale kryzysu dowodzą, że Unia w takiej formie nie przetrwa, stąd paląca potrzeba nowego planu działania. Ratunkiem nie są dotychczasowe metody postępowania. Wzmocnienie Międzynarodowego Funduszu Walutowego dwustoma miliardami euro, które mają stanowić pomoc dla zrujnowanych gospodarek – to dowód krótkowzroczności rządzących. Stary Kontynent potrzebuje ewolucji.

Wydaje się, że wcześniejsze rozwiązania nie przystają do współczesnej rzeczywistości. Amerykański politolog i ekonomista Jeremy Rifkin podpowiada rozwiązanie i proponuje innowacyjną formę działania. Jego zdaniem Unia Europejska potrzebuje nowej wizji cywilizacyjnej, technologicznej i gospodarczej⁹. Jeremy Rifkin uważa, że przyczyną ciągłych kryzysów są wysokie ceny energii, których wzrost powoduje upadek koniunktury. „Przy cenach kilkudziesięciu dolarów silnik zachodniej gospodarki zaczyna się rozpętać. Kiedy się rozpędzi, ceny ropy gwałtownie wzrastają, a kiedy przekraczają 150 dolarów za baryłkę, gospodarka hamuje. Produkcja staje, konsumenci przestają kupować, popyt na energię maleje, a ceny ropy spadają. Jak spadną poniżej 100 dolarów, gospodarka znów rusza. Ale na krótko, bo wzrost znów rozbija się o rosnącą cenę ropy”¹⁰.

Amerykański politolog proponuje Czwartą Rewolucję Przemysłową, która umożliwi swobodny rozwój gospodarki. Ostatnią rewolucję, zdaniem J. Rifkina, stanowił rozwój komunikacji cyfrowej – nie przyniosła ona jednak zmian w kwestii źródeł energii. W związku z tym czas na kolejną przemianę, która, podobnie jak dwie pierwsze, przyniesie nowe źródła energii i pozwoli Europie wybrnąć z kryzysu¹¹. Istotą nowych zmian byłoby zbudowanie sieci odnawialnych źródeł energii czerpanych z wiatru, słońca, wody, geotermii oraz biomasy. Zgodnie z pomysłem J. Rifkina każde gospodarstwo domowe produkowałoby

⁹ Bardziej rozbudowane refleksje na temat zmian, które powinny zajść w światowej (nie tylko europejskiej) gospodarce oraz uzasadnienie konieczności wprowadzenia tych rewolucyjnych działań zob. J. Rifkin, T. Howard, *Entropia: nowy światopogląd*, przeł. B. Baczyńska, Katowice 2008.

¹⁰ J. Rifkin, *Tu trzeba nowej energii*, rozmowę przeprowadził Jacek Żakowski, „Polityka”, 2011, nr 51, s.18.

¹¹ Rifkin wspomina o planie Unii Europejskiej, dotyczącym przestawienia europejskiej gospodarki na odnawialne źródła energii (oparte na wodorze) do połowy XXI wieku i uznaje to za przejaw myślenia strategicznego, którego w Stanach Zjednoczonych, jego zdaniem, brakuje. Zob. J. Rifkin, *Europejskie marzenie*, przeł. W. Falkowski i A. Kostarczyk, Warszawa 2005, s. 411.

energię a nadwyżkę sprzedawało. „W Unii Europejskiej jest 191 mln budynków. Każdy może stać się małą elektrownią czerpiącą energię z dachów, ścian, śmieci”¹² – dodaje politolog.

Koszty pozyskania nowych źródeł energii będą ogromne, lecz porównywalne z kosztami budowy i utrzymania elektrowni. Atutem odnawialnych źródeł jest niewątpliwie brak szkodliwego działania na środowisko, które jest już wystarczająco zdewastowane i wyeksploatowane.

Koncepcja J. Rifkina to tylko jedna z wielu propozycji, jedynie głos w dyskusji. Wydaje się atrakcyjną sugestią dla poszukującej pomysłu lewicy – może stanowić fragment nowej ideologii, element zrewidowanego kapitalizmu, część nowatorskiej narracji. Tak, jak sugeruje S. Žižek, czeka nas „*ruch powtarzania początku po raz kolejny i kolejny*”, stąd pomysł kolejnej rewolucji, którą należy przeprowadzić wspólnymi, zjednoczonymi siłami wszystkich członków Unii. Rewolucja zorganizowana na zupełnie innych zasadach niż trzy poprzednie, może przynieść nowy oddech pogrążonej w kryzysie Europie. Koniec tragedii, schyłek farsy, początek (r)ewolucji.

NOTA O AUTORCE

Joanna Jastrzębska [jastrzebska.joanna@wp.pl] – doktorantka w Zakładzie Antropologii Literatury na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i studentka I roku politologii na studiach II stopnia na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. W pracy naukowej zajmuje się zagadnieniami związanymi z postpamięcią, zależnościami między pamięcią jednostkową i zbiorową a kreowaniem rzeczywistości, stosunkami polsko-rosyjskimi.

¹² J. Rifkin, *Tu trzeba nowej energii*, op. cit., s. 19.

Anita Kołsut-Markowska

UNIwersYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Państwo wobec wyzwań współczesnego świata

Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych,
red. Mirosław Sulek, Janusz Symonides,
Warszawa 2009, ss. 392.

NOWO KSZTAŁTUJĄCY SIĘ PORZĄDEK MIĘDZYNARODOWY skłania do stawiania pytań o rolę i miejsce państwa w stosunkach międzynarodowych. Procesy globalizacji, integracji i demokratyzacji oraz rozwój praw człowieka prowadzą do transformacji i ewolucji państw. Zmieniają się relacje między państwami a innymi uczestnikami systemu międzynarodowego. Znaczenie podmiotów niepaństwowych oraz organizacji międzynarodowych wzrasta. Najważniejszym i zarazem podstawowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych nadal jednak pozostaje państwo. Dlatego właśnie ono zasługuje niezmiennie na uwagę i refleksje badawczą.

Efektem nieustającego zainteresowania problematyką państwa we współczesnych stosunkach międzynarodowych jest, m.in. prezentowana tu praca *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, zebrana pod redakcją Mirosława Sulka i Janusza Symonidesa. Jest to publikacja podsumowująca wyniki badań prowadzonych w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, którego pracownikami są redaktorzy książki.

Omawiana praca składa się z trzech części podzielonych na artykuły. Pierwsza część zatytułowana *Państwo w teorii stosunków międzynarodowych* zawiera, rozpatrywane na gruncie teorii, ogólne refleksje na temat różnych kategorii państw, ich roli i znaczenia w stosunkach międzynarodowych. Edward Haliżak, w artykule zatytułowanym *Ujęcie roli państwa w ekonomii politycznej stosunków międzynarodowych* podkreśla zalety podejścia badawczego nazywanego ekonomią polityczną stosunków międzynarodowych. Integralne ujmowanie zjawisk politycznych i ekonomicznych, zdaniem autora, nie tylko poszerza przedmiot badań, lecz także umożliwia poddanie formułowanych hipotez badawczych większym rygorom empirycznej weryfikacji.

Nad rolą państwa w epoce globalizacji zastanawia się Stanisław Bieleń. W swoim artykule *Państwa w stanie kryzysu i upadku?* Przedstawia zarówno poglądy teoretyków prognozujących zanik państwowości, jak i tych, którzy wskazują tylko na zmianę charakteru i funkcji państw. Ponadto porusza problematykę państw upadłych. Wymienia przyczyny, przejawy i konsekwencje utraty przez władze państwowe legitymizacji rządu. Mimo wskazania na istnienie tej kategorii państw, autor konkluduje, że państwo nadal pozostaje głównym aktorem sceny międzynarodowej.

Wielkość oddziaływania państwa na stosunki międzynarodowe prezentuje Mirosław Sułek w artykule zatytułowanym *Parametry potęgi (siły państw) – stałe czy zmienne?* Autor traktuje stosunki międzynarodowe jako stosunki sił i interesów, w których głównym aktorem jest jednostka polityczna. Popularna ostatnio, zauważa autor, stała się koncepcja potęgi twardej i miękkiej. Rozróżnia się tu odpowiednio czynniki materialne (wojsko, siła gospodarcza) i czynniki niematerialne (kultura, ideologia, instytucje). Te ostatnie, w opinii autora, determinują rolę twardej potęgi. Co więcej, wpływ ery informacyjnej powoduje, że znaczenie miękkiej potęgi w stosunkach międzynarodowych rośnie. Jednak, zdaniem autora, państwo, aby być mocarstwem, nadal musi dysponować odpowiednią siłą militarną.

Potęga państwa jest jednym z kryteriów mocarstwowości (obok kryterium uznania międzynarodowego), przedstawionych w artykule *Mocarstwowość w teorii stosunków międzynarodowych*. Pojęcie mocarstwowości, zauważa Agnieszka Bógdał-Brzezińska, zmienia się w zależności od epoki historycznej, w której jest redefiniowane. Nie ma zatem jednej, powszechnie akceptowanej definicji, a rozważania nad problemem uznania państwa za mocarstwo cechują się wewnętrznymi sprzecznościami.

Znaczenie siły w stosunkach międzynarodowych jest również przedmiotem refleksji Bolesława Balcerowicza. W artykule *Instrumenty wojskowe w polityce państwa* autor uwagę poświęca przede wszystkim sile militarnej. Jak zauważa, użycie sił zbrojnych do obrony militarnej oraz zastosowanie różnych form agresji zbrojnej zmniejsza się. Obecnie wojsko jest wykorzystywane przede wszystkim do prowadzenia misji pokojowych, operacji humanitarnych i operacji stabilizacyjnych.

W artykule *Perspektywy państw neutralnych w XXI wieku*, zamykającym część pierwszą omawianej pozycji, interesujące wydają się rozważania na temat europejskiej polityki neutralności. Wciąż aktu-

alnym problemem, jak podaje Dariusz Popławski, pozostaje kwestia pogodzenia neutralności państw europejskich ze Wspólną Polityką Zagraniczną i Bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Nie można jednak, zdaniem autora artykułu, mówić o kresie funkcjonowania państw neutralnych. Pewne funkcje tych państw, jak na przykład promowanie i utrzymywanie pokoju, nadal pozostają aktualne.

W drugiej części publikacji zatytułowanej *Państwo w procesie globalizacji, integracji, modernizacji* zwrócono uwagę na wpływ, jaki na państwo wywiera proces globalizacji i integracji. Przedstawiono refleksje na temat roli państwa we współczesnej Europie oraz wskazano na jego znaczenie w kształtowaniu stosunków ekonomicznych. Janusz Symonides, autor pierwszego artykułu *Państwo w procesie globalizacji*, stwierdza, że chociaż w ostatnich latach obserwujemy stały wzrost znaczenia korporacji transnarodowych i innych podmiotów niepaństwowych w stosunkach międzynarodowych, to państwo nadal pozostanie głównym aktorem sceny międzynarodowej. Ponadto państwo, mimo uczestnictwa w różnych strukturach regionalnych, zachowa swoją suwerenność, którą autor interpretuje jako „konstytucyjną niezależność” i „zdolność decydowania o zakresie własnej kompetencji”.

Zmierzchu państwa nie przewiduje również Stanisław Parzymies w artykule *Państwo w procesie integracji europejskiej*. Jego zdaniem teorią integracji, która najtrafniej interpretuje obecny stan integracji europejskiej, jest teoria wielopoziomowego zarządzania. Dowodzi ona, że nie tylko państwa, lecz także inne podmioty narodowe, transnarodowe czy ponadnarodowe wpływają na proces integracji. W praktyce jednak, zauważa dalej autor, wiodącą rolę w procesie integracji europejskiej przyznaje się państwom członkowskim. Również Paweł J. Borkowski w artykule *Państwo w świetle wybranych teorii integracji – przyczynek do rozważań o roli państwa we współczesnej Europie* stwierdza, że państwo nie odchodzi w przeszłość. Chociaż w niektórych dziedzinach funkcje państwa zostały przejęte przez inne podmioty, to w pewnych aspektach działalności, jak na przykład polityka zagraniczna, niezwykle trudno jest je zastąpić.

Zagadnieniem roli państwa w procesie międzynarodowego handlu usługami zajęła się Anna Wróbel w artykule zatytułowanym *Między wolnym handlem a protekcyjnizmem: rola państwa w procesie liberalizacji międzynarodowej wymiany usług*. Jak podkreśla autorka, z racji tego, że wszystkie transakcje ekonomiczne przeprowadzane są na podstawie umów między państwowych, państwo zachowuje nad nimi kontrolę. Jednak na liberalizację międzynarodowego handlu

usługami wpływ mają również organizacje pozarządowe, wspierające ten proces oraz te, które podejmują wysiłki na rzecz organizowania społecznych ruchów protestu.

Dwa ostatnie artykuły tej części przedstawiają różnorodne działania państw podejmowane na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego i energetycznego. Krzysztof M. Księżopolski, w artykule *Działania państw podejmowane w celu zapewnienia bezpieczeństwa ekonomicznego*, stwierdza, że skuteczne zabezpieczenie się przed agresją gospodarczą jest bardzo trudne. W celu stworzenia dobrej strategii bezpieczeństwa konieczne okazuje się uwzględnienie procesu globalizacji oraz potencjalnych zagrożeń pochodzących ze strony innych państw oraz podmiotów niepaństwowych. W artykule Kamili Pronińskiej *Strategie bezpieczeństwa energetycznego państwa na przykładzie wybranych krajów UE* na uwagę zasługują zwłaszcza przeprowadzone studia przypadku trzech krajów w różnym stopniu uzależnionych od dostaw rosyjskich surowców, tj. Niemiec, w przypadku których stosunki handlowe z Rosją w sferze energetycznej oparte są na wzajemnej współzależności oraz Polski i Litwy, państw odpowiednio – silnie i całkowicie uzależnionych od dostaw rosyjskich surowców.

Trzecia część publikacji zatytułowana *Specyfika regionalna i ustrojowa państw* przedstawia, w jaki sposób przynależność państw do odmiennych kręgów cywilizacyjnych i kulturowych, odmienne doświadczenia i inna historia wpływają na rozumienie roli, celów i zasad funkcjonowania tych państw. W artykule *Specyfika i tradycje państwa w Azji Wschodniej na przykładzie Chin* Jan Rowiński i Józef Pawłowski stwierdzają, że totalitarne państwo chińskie staje się dziś konstytucyjnym państwem prawa. Zmienia się również polityka zagraniczna tego państwa. Z państwa wyizolowanego, lekceważącego zasady prawa międzynarodowego i stosującego siłę w dochodzeniu swoich roszczeń Chiny stają się otwartym i odpowiedzialnym członkiem społeczności międzynarodowej. Autorzy zastanawiają się jednak, jak będą wyglądały stosunki zagraniczne Chin, gdy państwo stanie się globalnym mocarstwem.

W artykule *Wizja państwa w indyjskiej teorii i praktyce politycznej* Jakub Zajączkowski przedstawia Indie jako wschodzące mocarstwo. Jego zdaniem, Indie odniosły sukces w rozwoju demokracji wielokulturowej oraz dokonały postępu w dziedzinie gospodarczej. Jednak, zauważa autor, możliwości oddziaływania tego kraju na śro-

dowisko międzynarodowe są nieproporcjonalne do jego potencjału, który nie został w pełni uznany przez inne mocarstwa.

Ostatnie artykuły trzeciej części publikacji poświęcone zostały specyficie państw Ameryki Łacińskiej i Afryki. Marcin Florian Gawrycki w artykule *Specyfika, tradycje i formy państw w Ameryce Łacińskiej* wymienia trzy charakterystyczne cechy wyróżniające Amerykę Łacińską, powodujące jednocześnie problemy tego regionu. Jest to system prezydencki wzorowany na Stanach Zjednoczonych, nabierający jednak cech autorytaryzmu, duży wpływ wojska na władze publiczne oraz płytkie ugruntowanie instytucji demokratycznych w świadomości mieszkańców regionu. W artykule *Państwo w Afryce* Wiesław Lizak, wskazuje natomiast przyczyny trudności, z którymi borykają się dziś państwa afrykańskie. Autor wymienia tu, m.in. zróżnicowaną strukturę etniczną, nieudane procesy demokratyzacji, słabość instytucji państwa i niski poziom rozwoju gospodarczego.

W ostatnich latach problematyka państwa w stosunkach międzynarodowych nabrała nowych wymiarów i stała się przedmiotem ożywionej dyskusji. Prezentowana publikacja *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych* dotyczy zatem niezwykle aktualnych zagadnień. Jej znaczenie jest ogromne, gdyż wnosi ona istotny wkład w rozważania nad przyszłością państwa, stojącymi przed nim wyzwaniami i zagrożeniami. Spojrzenie na państwo zarówno ze strony teorii, jak i praktyki stosunków międzynarodowych stanowi istotny walor tej pracy. Choć pozycja nie przedstawia systematycznie wszystkich poglądów na państwo to jednak istotnie poszerza wiedzę o jego roli i miejscu we współczesnych stosunkach międzynarodowych. Wiarygodność prezentowanych przez autorów opinii i konkluzji w zakresie poruszanej problematyki potwierdza duża liczba zanalizowanych wielojęzycznych materiałów badawczych. Każdy, kto jest zainteresowany problematyką państwa czy też stosunkami międzynarodowymi, powinien zapoznać się z tą publikacją.

NOTA O AUTORCE

Anita Kolsut-Markowska [ankolsut@poczta.onet.pl] – absolwentka stosunków międzynarodowych na Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW w Gdyni oraz doktorantka na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM w Poznaniu. Jej zainteresowania naukowe obejmują politykę wyznaniową w Unii Europejskiej, proble-

matykę wzrostu znaczenia religii w stosunkach międzynarodowych oraz zagadnienia dotyczące organizacji międzynarodowych.

Agnieszka Ptak

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy

Waldemar. J. Dziak

Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy

Warszawa 2009, ss. 385.

KSIĄŻKA TA JEST PIĄTĄ Z KOLEI POZYCJĄ WALDEMARA DZIAKA, która porusza kwestię Korei Północnej. Twórczość autora, politologa, dziennikarza i pisarza, traktuje także o zagadnieniach związanych z krajami tzw. Dalekiego Wschodu w tym m.in. o Chinach. Specjalnością autora są przede wszystkim stosunki międzynarodowe. Świadczy o tym fakt, iż napisana przez W. Dziaka praca doktorska nosiła tytuł *Walka o koncepcje linii politycznych Komunistycznej Partii Chin w latach 1956-1960*, zaś praca habilitacyjna *Kim Ir Sen. Dzieło i polityczne wizje*. Recenzowana praca ukazuje proces dochodzenia do władzy Kim Ir Sena oraz powstawania koreańskiej rodzinnej klasy panującej.

W. Dziak najpierw przedstawia postać Kim Ir Sena oraz okoliczności, w jakich stanął na czele państwa północnokoreańskiego. W pierwszym rozdziale ukazuje jego powiązania z Sowietami, kolejne wyzwania międzynarodowe stojące przed nowym władcą oraz sposób, w jaki rozprawił się on z frakcjonistami. Rozdział ten ma przybliżyć czytelnikowi uwarunkowania powstania idei dzucze. Jak udowadnia autor to właśnie Sowietom mieli niebywały udział w stworzeniu całej postaci Wielkiego Wodza, to za ich sprawą Kim Ir Sen pojawił się w ogóle w państwie. To oni, zdaniem W. Dziaka, zaplanowali sprowadzenie Kima i osadzenie go w roli wodza, gdyż był młody i niedoświadczony, a tym samym bezgranicznie posłuszny. W następnych rozdziałach W. Dziak wspomina o konflikcie chińsko-sowieckim, który choć na początku skutkowało zbliżeniem się Chin i Korei Północnej, to jednak później zakończył się napięciem na linii między tymi państwami. Z czasem Kim stał się na tyle pewny siebie, iż po zmianach osobowych, jakie zaszły w Moskwie (Stalina zastąpił Chruszczow) postanowił zniweczyć plany Sowietów i w konflikcie chińsko-sowieckim poparł Chiny. Jed-

nak i Chiny długo nie były północnokoreańskim sprzymierzeńcem. Rysa, która pojawiała się na wzajemnej relacji, sprawiła, że Kim zrozumiał, iż czas spróbować odseparować się od innych państw, jednocześnie nie narażając się ani ZSRR, ani Chinom. Zrozumiał, że „państwa socjalistyczne i partie tych krajów (...) samodzielnie opracowują swą politykę, wnosząc w ten sposób wkład w rozwój marksizmu-leninizmu (...)”¹. Choć na początku, Kim Ir Sen wzorował się na ZSRR, a później na Chinach, nie ulega wątpliwości, iż dla Korei Północnej nadszedł czas na stworzenie własnej państwowości. Owe dwa rozdziały stanowią swoiste preludeum do omówienia przez autora samej idei Dżurze. Potem dopiero W. Dziak wyjaśnia pojęcie związane z nią kimirsenizmu. Z rozdziału trzeciego dowiedzieć się można o jego powstaniu, rozwoju czy o konfucjańskich korzeniach. Według autora, aby idea ta stała się oficjalną ideologią partii i państwa musiało minąć 25 lat, a okres ten przebiegał wieloetapowo. Całość dzieła kończy się rozdziałem, w którym autor przedstawia koncepcję rodzinnej sukcesji władzy w Korei Północnej, jej powstanie oraz uzasadnienie polityczno-propagandowe. Ustanowienie owej sukcesji, jak wskazuje W. Dziak, było jednym z ważnych projektów Kim Ir Sena.

Poprzez recenzowaną publikację autor ukazuje „dynamikę zmian następujących wewnątrz kraju, a pozostających w integralnym związku z przemianami zachodzącymi w otoczeniu międzynarodowym, oraz prześledzenie na tym tle procesu przejmowania władzy w państwie przez rodzinny klan Kim Ir Sena, który z biegiem czasu tak się rozrastał, pęczniał i przepoczwarzał, że po dwudziestu latach przejął pełną kontrolę nad wszystkimi segmentami władzy w KRLD”². Ponadto autor stawia tezę, iż ten rodzinny klan tak dalece się rozrósł, że żadna zmiana w państwie nie jest możliwa bez jego zgody.

Po lekturze tej pracy czytelnik uzyskuje odpowiedź na pytanie, dlaczego Korea Północna pomimo odizolowania się i stworzenia reżimu opartego na ludziach niedostrzegających przyczyn swojego złego położenia, ciągle funkcjonuje. Autor, aby poprzeć swoje racje odwołał się do wielu źródeł (m.in. materiałów poufnych i niejawnych, które nazwał źródłami informacji, przekazywanych mu przez osoby pragnące zachować anonimowość), w tym oczywiście także do swoich wcześniejszych prac dotyczących zagadnienia Korei Północnej. Na końcu książki W. Dziak umieścił aneks w postaci pism, które Ambasada PRL

¹ W. J. Dziak, *Korea Północna: u źródeł rodzinnej sukcesji władzy*, Warszawa 2009, s. 75.

² Ibidem, s. 9.

w Phenianie przesyłała do Warszawy. Ma on być przykładem materiałów poufnych, do których udało się dotrzeć autorowi.

Autor przedstawia ideę dżucze stworzoną przez Kim Ir Sena. Wielki Wódz posłużył się tym terminem po raz pierwszy w grudniu 1955 r. Wtedy jeszcze nikt nie wiedział, co ma on dokładnie oznaczać. Dopiero narastający spór chińsko-sowiecki (kwiecień 1965 r.) spowodował, iż Kim oficjalnie zdefiniował wykładnie dżucze. Idea ta wynikała z doświadczeń Kim Ir Sena, który choć na początku swojej kariery tytułował się „synem Stalina” i był jego gorącym zwolennikiem, z czasem zauważył wyższość poglądów Mao i Chin. Lecz fascynacja poglądami Mao szybko minęła, aby ustąpić miejsca kimirsensowskiej wizji marksizmu-leninizmu. Faktem jest, że w Korei Północnej nastąpiła znaczna mutacja tego systemu. Według autora „(...) miejsce ideologii marksistowsko-leninowskiej zajęło znacjonalizowane lepiszcze, swoisty amalgamat konfucjanizmu, legizmu, nacjonalizmu i tradycjonalizmu”³. Z czasem dżucze stało się nie tylko ideologią, lecz także urosło do miana religii opartej na kulcie władcy. Kult ten nie jest jednak tożsamy z kultem jednostki panującym w ZSRR za czasów Stalina. Kim Ir Sen poszedł dalej i stworzył kult własnej osoby. Dzięki niemu w oczach społeczeństwa władca stawał się niemal istotą boską. Kult ten objął także jego syna i następcę Kim Dzong Ila. Oczywiście idea dżucze nosi znamiona podstawowej koncepcji państw marksistowskich, jednak całość rządzenia w Korei Północnej opiera się przede wszystkim na zbudowaniu niezniszczalnej więzi między ludźmi a Wielkim Wodzem. „I za sprawą dżucze podjęto w tym kraju tworzenie modelowego państwa totalitarnego, które wkrótce przyjęto nazywać „państwem wzorowego socjalizmu” i „rajem dla ludu”⁴. Kim Dzong Il, będąc władcą, umocnił ten proces, formułując wyrastającą z koncepcji dżucze ideę songun (armia, a nie partia komunistyczna odgrywa znaczącą rolę polityczną). Pomimo pojawienia się idei songun dżucze stanowi spójny i uniwersalny system filozoficzny, który zawiera odpowiedzi na wszystkie problemy współczesnego świata, w tym także zagadnienia dotyczące budownictwa komunistycznego, a zwłaszcza roli człowieka w rewolucji, w narodzie, w rewolucji mas ludowych oraz partii. W filozoficznym ujęciu idea ta stawia człowieka w centrum zainteresowania. Zakłada, że człowiek to istota społeczna, która obdarzona jest świadomością, zdolnością twórczego działania i samodzielnego podejmowania de-

³ Ibidem, s. 9.

⁴ Ibidem, s. 138.

cyzji. To byt kształtuje świadomość, a o wszystkim decyduje wyłącznie idea człowieka. „(...) o rozwoju społeczeństwa nie decydują zatem siły wytwórcze, jak mówi marksizm, ale ludzie owładnięci ideologią i uzbrojeni w postępowe idee. Nie trzeba w tym miejscu przekonywać, że sowieccy marksiści postrzegali kimirsenowską interpretację marksizmu-leninizmu jako kompletną herezję”⁵. Człowiek to producent, który musi pamiętać, iż jego zadaniem jest praca – bez ograniczeń, ponad siły i bez zapłaty (zapłata jest wstydliva i uważana jest za relikwyt przeszłości). Zatem człowiek dżucze to polityczny twór, który zna swoją rolę i obowiązki. Jest ponadto ideologicznym narzędziem, śrubką w maszynie, lecz nigdy nie jest konsumentem. Słowami kluczami w północnokoreańskiej rzeczywistości są kolektywizm, zespół, wspólnota, grupa czy masa. Kim Dzong Il za istotę wszechpotężną uważał masę ludową. A kolejnym czynnikiem odróżniającym kimirsenizm od marksizmu-leninizmu jest pogląd, „w myśli którego głównym miernikiem określającym przynależność do mas ludowych nie jest społeczno-klasowe pochodzenie człowieka, lecz jego ideologia”⁶. Zatem członkiem mas ludowych może być każdy, kto tylko zechce służyć Wielkiemu Wodzowi. Ponadto kimirsenizm zakłada, iż motorem rewolucji jest ubóstwo, nędza i ciemnota narodu (podobnie założenia przyjmuje maoizm). Ludzie biedni chcą zmian i czekają tylko na przywódcę, który ich poprowadzi. Dla Kim Ir Sena ludzie biedni, często analfabeci, stanowią nieukształtowaną masę, której tylko on może nadać odpowiednią formę. Masę tę kształtuje się według upodobań i potrzeb politycznych nadzorców. Nie należy nikogo przekonywać, iż są to tylko założenia ideowe niepokrywające się z rzeczywistością. Jeśli chodzi o rolę partii, autor wskazuje na jej matczyne stosunek do społeczeństwa. Jednak będzie ona partią matką tylko wtedy, gdy podporządkuje się i uzna przywództwo wodza. Wodzem (według kimirsenowskiej teorii wodza) może zostać jedynie ten, kto stworzył wielkie idee i pokieruje rewolucją. Musi odznaczać się poświęceniem dla narodu i społeczeństwa, centralną pozycją wśród mas, zrozumieniem potrzeb, pochodzeniem z rewolucyjnej rodziny i nadludzkim talentem. Musi to być niedościgniony wzór. Słowami dziennikarza Jaspera Beckera, cytowanego przez autora można podsumować, iż „Kim Ir Sen zamienił cały kraj i naród w swoją prywatną własność. Stworzył dziedziczną

⁵ Ibidem, s. 140

⁶ Ibidem, s. 145.

dynastię, w której każda instytucja, łącznie z rządzącą partią komunistyczną, została pozbawiona swego pierwotnego znaczenia”⁷.

W. Dziak poddaje krytyce system Korei Północnej. Choć nie robi tego wprost, to jednak wywnioskować można to na podstawie stwierdzeń, jakie formułuje w toku swoich rozważań. Świadczą o tym m.in. takie wypowiedzi jak „całkowita blokada Phenianu i brak wiedzy na temat funkcjonowania państwa oraz społeczeństwa w warunkach stanu wyjątkowego przy zachowaniu bezprecedensowej w skali izolacji wewnętrznej i zewnętrznej (...), wydarzenia czy proces polityczny mają tu zawsze drugie dno; schizofreniczne rozbitcie na świat rzeczywisty i urojony sprawia, że nie sposób oddzielić, co jest grą, teatrem, czystą mistyfikacją, a co realnym bytem politycznym; większość oficjalnych informacji ekonomicznych to statystyki niepełne, wycinkowe lub wprost sfałszowane”⁸. Autor nie wskazuje żadnych możliwych sposobów odejścia od systemu panującego w Korei Północnej, bowiem sam wydaje się być zaskoczony, w jaki sposób system ten, pomimo beznadziejnej sytuacji postępującej wskutek zapaści gospodarczej i niewydolności, nadal funkcjonuje. W. Dziak wskazuje ponadto, iż w tym przypadku kryzys ekonomiczny nie jest równoznaczny z upadkiem politycznym. Zdaniem autora wynika to z faktu istnienia pewnej sfery „dawania sobie rady”, w której to zachodzące procesy działają wbrew logice. Jednakże nie ulega wątpliwości, że system ten jest zły i należałoby go zmienić. Poruszając zagadnienie krytyki totalitaryzmu, należy się w tym miejscu odwołać do autorki dzieła *Korzenie totalitaryzmu* Hannah Arendt. Autorka także dokonała krytyki totalitaryzmu m.in. poprzez założenie, iż w tym systemie irracjonalny jest terror, który istnieje nie mając żadnego celu. Według niej jedynie rewolucja burżuazyjna w czystej postaci dałaby ludziom prawdziwą wolność – jej fiasko przyczyniło się do powstania totalitaryzmu. Należałoby więc zapytać, dlaczego system ten istnieje i nie zanoszą się by w przyszłości miał upaść? Otóż W. Dziak przedstawia to następująco „(...) obecnie nie tylko władze w Phenianie (co zrozumiałe), ale także Chiny, Stany Zjednoczone, Rosja i Japonia, a w najwyższym stopniu Republika Korei nie są zainteresowane szybkim upadkiem reżimu i niekontrolowanym zjednoczeniem obu państw koreańskich”⁹. Autor wskazuje, iż stagnacja tych państw zwiększała swobodę politycznego manewru Kim Dzong Ila. Pomagała umacniać jego kraj nie tylko poprzez rozszerzanie swo-

⁷ Ibidem, s. 149.

⁸ Ibidem, s. 7-8.

⁹ Ibidem, s. 293.

jego kultu, lecz także poprzez brak reakcji, który umożliwia rozbudowę systemu atomowego. Sprawia to, iż we współczesnym świecie sąsiedzi Korei Północnej (a także inne państwa), bojąc się o swoje bezpieczeństwo, nie decydują się na żadną interwencję.

Sądzę, iż po lekturze recenzowanej książki zyskujemy wiele cennych informacji. Jednakże warto wziąć pod uwagę fakt, iż od czasu jej publikacji w 2009 r. nastąpiły pewne zmiany w Korei Północnej, a mianowicie dnia 17 grudnia 2011 r. zmarł Kim Dzong Il. Jego następcą został najmłodszy syn – Kim Dzong Un. Dokonała się więc kolejna sukcesja. Jakim jednak przywódcą będzie Kim Dzong Un oraz czy powieli on schemat swojego ojca i dziadka okaże się dopiero z czasem. Pomimo tego książkę tę pragnę polecić zarówno osobom zainteresowanym zagadnieniem Korei Północnej, jak i tym, które lubią wiedzieć, co dzieje się w świecie. Przedstawione informacje są jasne i czytelne, co sprawia, że czyta się ją z niezwykłą łatwością, a jest to rzadkością w przypadku tego rodzaju literatury.

NOTA O AUTORCE

Agnieszka Ptak [aga1988_1988@o2.pl] – absolwentka studiów I stopnia na kierunku politologia, specjalność zarządzanie zasobami ludzkimi, a obecnie studentka II roku studiów II stopnia na kierunku politologia, specjalność administracja samorządowa Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Obecnie pisze pracę magisterską dotyczącą Korei Północnej.